

OGŁOSZENIA:

PRZEDPŁATA:

W Radomiu
bez odnoszenia:Rocznie rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rb. 5, pół-
rocznie rb. 2 k. 50,
kwartalnie rb. 1
kop. 25.Numer pojedynczy
kop. 5.Rękopisy
bez zastrzeżeń nie
zwracają się.Na 1-ej stronie
za wiersz gar-
montowy lub jego
miejsce
kopiejek 50.Nekrologi za wiersz
kopiejek 20.Reklamy i Nadesłane:
za wiersz petitowy
lub jego miejsce
kopiejek 30.Ogłoszenia
zwyczajne po k. 10
za wiersz petitowy
lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

Biuro Towarzystwa Akcyjnego „Ł. J. BORKOWSKI”, ulica Szeroka № 1, telefonu 70 w Radomiu

przyjmuje zamówienia

na wozy włościańskie kolejniaki.

L U D .

(Dokończenie.)

Gdzie niegdzie, przewyżając rozliczne trudności, zapalano słabe światełka oświaty, które zwykle silniejszy wiatr gasił. Nadszedł rok 1905: zaczął się ruch jakiś dziwny, niepokojący, wieś ujrzała tak zw. „chodzików”, głoszących rozdawnictwo ziemi. Chłop, gospodarz osiadły — z nieufnością ich słuchał, rachując szybko swym chłopskim rozumem, że na ogólnym podziale ziemi między bezrolnych on tylko stracić może. Fala rewolucji u nas, na wsi, rozbiła się o konserwatyzm i zamożność chłopca, a nieufność do żywiołów rewolucyjnych zbliżyła go chwilowo do obywatela wiejskiego, księdza, inteligenta, pracującego narodowo. Zaczęły się krótkie dni Macierzy. Pracowano z zapałem, ofiary szły ogromne, otwierano czytelnie, szkoły. Ale trwało to nader krótko — wszystko przyszło, znikło, jak sen jaki złoty. Na wsi, jako szczątki tych dni ułudy, pozostały ochronki i stowarzyszenia ekonomiczno-kulturalne: kółka, sklepy spożywcze, kasy oszczędnościowe.

Nie można jednak przesadzać znaczenia tych instytucji, tembardziej, że pamiętać trzeba, jak nas zresztą uczy przykład Poznańskiego, że jest to praca długa, obliczona na lat dziesiątki. Dotąd praca ta jest, że tak powiem, sztucznie tworzona, to jest prawie zawsze narzucona zgóry przez księdza, obywatela lub nauczyciela — i przez nich prowadzona. W większości wypadków nie wypływa z potrzeby danego środowiska, więc upada wraz z usunięciem się prowadzącej osoby. Naturalnie, zdarzają się wyjątki tam, gdzie grunt jest lepiej przygotowany, lub gdy miejscowy działacz obdarzony jest wprost geniuszem organizacyjnym. Ale trudno wymagać, aby każdy działacz na wsi ten geniusz posiadał, a trzeba tu niepośledniej inicjatywy, zapału i energii, aby walczyć z martwością ogólną. Nie dość jest założyć kółko, czytelnię, ochronę, ale trzeba włożyć zapas pracy nielada, aby instytucje te rozwijały się pomyślnie. Nawet szkoła radomska, którą napozór lud popiera, w praktyce daje słabe rezultaty, ponieważ nauka zaczyna się późną jesienią, kończy zaś wczesną wiosną; gdy jeszcze doliczymy, obchodzone, oprócz świąt katolickich, nader uroczyste wszystkie święta st. st., galówki, rocznice wypadków politycznych, jak uwłaszczenia włościan etc., nie wiem, czy pozostanie 100 dni poświęconych pracy, podczas których dziecko musi jednocześnie zdobywać naukę czytania i pisania w dwóch językach. To też nieraz spotyka się dzieci, które po dwóch latach spędzonych w szkole nie umieją czytać po polsku. Jest to jednak obojętne dla rodziców, których nigdy nie widziałem na popisie, czy to w szkole, czy w ochronie.

Nie trzeba się łudzić, dużo jeszcze czasu musi upłynąć, dużo pracy trzeba poświęcić, nim się obudzi prawdziwie potrzebę oświaty na wsi. A dzisiejsze warunki tę pracę znacznie utrudniły: w chwilach zamętu powstają zawsze wylęgle niewiadomo gdzie, przybyłe na skrzydłach wiatru wieści, które przylegają do duszy bezkrytycznej chłopca, sieją nieufność i podejrzliwość — te dwie główne cechy jego natury. Myliłby się kto, gdyby sądził, że nieufność i podejrzliwość u ludu jest specjalnie skierowana do innych warstw społecznych, że występuje jako czynnik anty-klasowy. Bynajmniej; jest to wynik niskiego poziomu etycznego, możliwości przypuszczenia spełnienia wszelkiego przestępstwa.

Chłop jest najbardziej podejrzliwy w stosunku do drugiego chłopca, dużo więcej, niż w stosunku do obywatela i znanego inteligenta. Wogóle poziom etyczny i moralny na wsi obniżył się w ostatnich czasach. Duży to wpływ emigracji do Prus i Ameryki, która wyemancypowała młodzież z pod jakiegokolwiek autorytetu, zdobycie zaś względnego stopnia zamoż-

ności, przy niskiej kulturze, rozwinęło chęć pewnego użycia, czysto jeszcze materialnego, objawiającego się głównie w strojach młodzieży.

Zaniedbanie młodzieży wiejskiej — oto jest główna bolączka wsi; młodzieży tej bowiem nikt nie chowa. Słabość rodziców dla dzieci jest bezgraniczna, od najmłodszych lat dziecko zna jeden tylko autorytet — własną wolę. Trzeba patrzeć własnymi oczyma na stosunek rodziców do dzieci, aby uwierzyć w tę poprostu bezgraniczną słabość, pobłażliwość, przechodzącą w obojętność. To też o jakiegokolwiek kontroli nad dziećmi mowy niema, a wypadki dzisiejsze, niestety, jeszcze więcej zachwaszczają te stosunki.

Wojna wszędzie rozpętuje najniższe instynkty, ale obok najniższych rozbudza bohaterstwo, poświęcenie, miłość ojczyzny. U nas z konieczności tony te muszą milczeć, zato głośniejsz przemawia chęć ochronienia własnego mienia, wzbogacenia się choćby kosztem sąsiada, jednym słowem materializm w najniższym i najszerszym zakresie. Bierze się pieniądze, nie pytając o ich źródło; i pieniądze płyną: płyną z pobojuwisk, na które, jak na majówkę, uczęszcza ludność wsi sąsiednich, płyną z miasteczek, gdzie się chodzi po różne zdobycze, płyną z kradzionych koni i podwód dworskich, płyną z gorszego jeszcze źródła, które sieje gangrenę duszy a nieszczęście ciała. I to jest może najgłębsze zło, jakie wojna zostawi na naszej ziemi. Wsie i miasta odbudowane będą, pola zniszczone zazielenią się na nowo, ale nie tak prędko przemienie fala zepsucia i trądu moralnego, które osiadają na duszy ludu naszego.

Może nie jednemu wyda się, że ten obraz kreślono zbyt czarnymi barwami, zdaje mi się jednak, że jest on zupełnie bezstronny i jeżeli go kreślę, to nie w celu zniechęcenia, lecz w chęci zobrazowania stosunków naszych i wykazania tego ogromu pracy, który nas czeka; przedewszystkiem pracy moralnej, etycznej, po której przyjść dopiero może praca kulturalna. Pisanie zaś dziś frazesów o jakimś kierunku, nadanym narodowi przez lud, jest pustem i szkodliwym w swem fałszywym przedstawieniu słowem. Jednym z dezyderatów przyszłości może być pobożne życzenie, aby politycy jaknajdłużej omijali lud, nie czynili go narzędziem w swych rękach, bo w dzisiejszych warunkach rozpolitykowanie byłoby dla niego zabójczym. Dziś potrzeba spokojnej, moralnej, uczciwej, bezpartyjnej, ale prawdziwie polskiej pracy. A przedewszystkiem potrzeba gwałtownie gazety ludowej, któraby szerzyła tylko miłość kraju, miała orientację nader skromną, bo tylko polską, a była redagowana przez ludzi, znających rzeczywiście ten lud. Znajomość ta powinna przejawiać się w umiejętnym szerzeniu uczciwych zasad i myśli, unikaniu zaś wszelkich hasel nienawiści czy to partyjnej, czy plemiennej. Trzeba bowiem zawsze pamiętać, że przemawia się do tłumu nieoświeconego, o prymitywnych instynktach, dla którego najlepsze hasła, nieumiejętnie podane, mogą wywołać najgłówniejsze wyniki.

Niestuszne jest powiedzenie Wypiańskiego: „miałeś chacie złoty róg”. Lud polski nie zgubił rogu złotego, bo go nie miał dotąd w swoim posiadaniu, gdy go zaś kiedyś, chociaż może w dalszej przyszłości zdobędzie, to napewno już go nie zgubi, tylko uchwyci w twarde dłonie, jak tę ziemię, którą zdobył pracą swą przez ostatnie dziesiątki lat.

„Tygodnik Polski”

Szeliga.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikaty z d. 17 i 18 b. m. donosiły: W okręgu Szawelskim wojska rosyjskie walczą z powodzeniem.

poleca: sól jadalną, kartofle, smar do wozów, haele, hufnale oraz koks kowalski, a na sezon wiosenny — gwarantowane nasiona oraz siewniki znanej firmy Pracnera.

Na lewym brzegu Niemna tylko niewielkie potyczki.

Na froncie nad Narwią i na północ od Pilicy — cisza.

Walka w okręgu lewego brzegu górnej Wisły i na całym froncie galicyjskim trwała w dalszym ciągu, przyczem 17 maja bitwy dochodziły w wielu okręgach do ogromnego natężenia.

W okręgu Opatowa zachwiane znaczne kolumny nieprzyjacielskie w dniu 17 maja pośpiesznie cofały się za Iwaniska, energicznie ścigane.

Na froncie Tarnobrzeg — Rozwadów i nad dolnym Sanem z powodzeniem zatrzymywaliśmy nieprzyjaciela.

W rewirze Jarosław — Leżachów nieprzyjacielowi udało się umocnić na prawym brzegu Sanu, na południe zaś od Jarosławia utrzymujemy oba brzegi tej rzeki.

Bombardowanie Przemyśla trwa w dalszym ciągu.

W rewirze między Przemyślem a Wielkiem błotem naddniestrzańskim skutecznie odparto nowe zaciekle ataki nieprzyjaciela, dążącego za wszelką cenę do osiągnięcia tutaj powodzenia. Po uporczywej walce 17 maja wyparto Niemców z zajętych przez nich poprzedniego dnia pod Husakowem okopów dwóch rosyjskich bataljonów.

W okręgu Drohobycza, Stryja i Doliny nieprzyjaciela, pomimo ogromnych strat, nie przestaje bezowocnie rzucać nowych mas wojska do szturmowania naszych pozycji.

„W ciągu 18-go maja walka w okręgu lewego brzegu Wisły na południe od Pilicy i na całym froncie galicyjskim trwała w dalszym ciągu ze wzrastającą energią, przyczem na naszym froncie znowu ujawniły się po raz pierwszy ukazujące się na nim oddziały niemieckie.

Na lewym brzegu Wisły na zachód od Iłży, Opatowa i Pokrzywnicy, jakoteż w okręgu połączenia się Sanu z Wisłą do okolic Niska nasze wojsko z powodzeniem wypierało nieprzyjaciela.

Duże siły nieprzyjacielskie, przeprawiwszy się przez San, po uporczywej walce, zdołały rozprzestrzenić się na rewirze Jarosław — Radawa — Sieniawa.

W okręgu między Przemyślem a Jarosławiem odparliśmy nieco nieprzyjaciela na obu brzegach Sanu.

Na południe od Przemyśla ataki nieprzyjaciela prowadzone były ze szczególnym natężeniem w rewirze Łutków — Jatwiegi — rzeka Strwiacz, przyczem nieprzyjacielowi z ogromnymi ofiarami udało się zająć kilka naszych czołowych okopów.

Na froncie Drohobycz — Stryj — Dolina w dalszym ciągu odpieraliśmy gwałtowne ataki nieprzyjaciela, zadając mu ogromne straty.

Na zachód od Kołomyi w nocy na 19 maja walki prowadzone były pomyślnie dla nas na obu brzegach Prutu.

W okręgu Szawelskim nasze wojsko na szerokim froncie wypiera w dalszym ciągu przeciwnika.

Włochy.

Gazety włoskie komunikują, że gabinet Salandry d. 4 maja zerwał traktat trójprzymierza. Wiadomość ta potwierdza się w stosunku do Austro-Węgier.

Komitet Obywatelski m. Radomia.

Na ogólnym zebraniu K. O. m. Radomia w dniu 19 b. m. rozpatrzono następujące sprawy:

- 1) Przyznano pożyczek na rb. 160 i zapomóg na rb. 24.
- 2) Zatwierdzono nabycie 3.000 pudów węgla.

3) Zorganizowano pod przewodnictwem Ks. Dembowskiego podsekcję Sekcji Dobroczynej chrześcijańskiej dla opieki nad bezdomnymi.

4) Przyjęto do wiadomości, że w domu zaofiarowanym przez p. Miklas zostało otworzone przez Sekcję Dobroczyzną chrześcijańską schronisko na 120 osób.

5) Postanowiono wyrazić podziękowanie p. Miklasowej za ofiarowanie domu na szosie Warszawskiej na schronisko dla bezdomnych i ks. Kotlarskiemu za zebranie rb. 240 ofiar na bezdomnych.

6) Wobec wystąpienia ze składu Komitetu skarbnika p. A. Lessla, na skarbnika wybrano p. R. Szczawińskiego.

Z M I A S T A

Głoszenie radomskiego gubernatora. Z kancelarii I. E. gubernatora otrzymaliśmy, z prośbą o wydrukowanie, następujące ogłoszenie: „Z rozporządzenia Głównego Naczelnika zaprowiantowania armji północno-zachodniego frontu, generała od infanterji Daniłowa, mieszkającego w mieście Warszawy, Nachman Szorach, zesłany został do gubernji Tomskiej za to, że korzystając z wydanego mu świadectwa na prawo przewozu towarów na użytek lazaretu Fińskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, pod pozorem przewozu towarów dla wymienionego lazaretu, sposobem oszukiwaczem przewoził w wagonach towary dla swoich korzyści, w ten sposób czyniąc krzywdę naszym armjom.“

P. o. gubernatora, Kamer-junkier Najwyższego Dworu *Brianczaninow.*

Osobiste. Mistrz Józef Brandt, będąc zmuszony wyjechać ze swego pięknego Orońska, zamieszkał chwilowo w Radomiu i, jak się dowiadujemy, ciężko zachorował. Ostatnie wiadomości o zdrowiu znakomitego artysty są pocieszające, obawa zapalenia płuc, które groziła, zdaje się być usunięta.

Mianowanie. Policmajster Radomia, kapitan Piewcow, do czasu zwolnienia ze służby wojennej do spełniania spraw cywilnych, mianowany został pełniącym obowiązki naczelnika pow. Garwolińskiego.

Pomoc w nieszczęściu. Jak wiadomo tysiące rodzin włościańskich zmuszone były opuścić swe domy, gospodarstwa i tułać się... bez dachu nad głową, a często i bez grosza. Komitety Obywatelskie zajęły się ich dolą, i postanowiły pomieszczać biednych pogorzalców we wsiach okolicznych.

Włościanie gmin: Kozłów, Jedlnia, Gzowice chętnie zaofiarowali bezdomnym kąty gościnne w swych chatach i obiecują serdecznie przyjąć nieszczęśliwych i dzielić się tem, „co Pan Bóg dał.“

Gmina Kozłowska przyjęła 68, gmina Jedlnia — 222 i gmina Gzowice — 330 rodzin. Piękny czyn włościan sąsiadów sam za siebie mówi.

Od Zarządu piekarni udziałowej Rob. Chrześ. dowiadujemy się, że niektóre sklepy sprzedają pieczywo z firmą naszą znacznie drożej, niż powinny, wobec czego podajemy do wiadomości publicznej, że sklepy otrzymują odpowiedni procent i cena sprzedażna wynosi: chleba pyłowego wagi 4 funty kop. 28, takiegoż razowego kop. 18.

Z targu czwartkowego. Targ czwartkowy niezbyt był liczny i mimo przewidywań wyższi cen artykułów spożywczych z powodu napływu do miasta ludności okolicznej, ceny nie były wysokie, a nawet niższe niż we czwartek poprzedni, a to z powodu świąt żydowskich.

Płacono za kwartę masła od rb. 1 kop. 20 do 1.50; jaj kopę od 2.10 do 2.40; para kurcząt od kop. 50 do rb. 1; kwarta śmietany kop. 44; korzec buraków rb. 2.

Po targu widać było kręcące się gosposie z miejscowości ewakuowanych, które nabywały sprzęty pierwszej potrzeby, garnki, miski, łyżki i t. p.

Ogłoszenie komendanta m. Radomia. „Zwróciło moją uwagę, że w dniach ostatnich handlujący samowolnie zaczęli podwyższać ceny produktów spożywczych i przedmiotów codziennej potrzeby. Wobec tego przypominam wydaną przez Magistrat m. Radomia takę i rozkazuję surowo stosować się do takowej; pod żadnym pozorem nie wolno handlującemu uchylać się od sprzedaży znajdującego się u niego towaru, tłomacząc się jego brakiem, jak również nie wolno bez wiedzy Komendanta przerywać sprzedaży i zamykać sklepu pod tymże pozorem.“

Każde uchybienie handlującego od niniejszego ogłoszenia, będzie przezemnie dochodzone i surowo karane podług praw stanu wojennego. O każdym zaś nadużyciu handlującego proszę publiczność zawiadamiać mnie. Radom, 18 maja 1915 r.

Komendant etapu, Pułkownik Magdenko.

Zaginione dzieci. Mieszkaniec Przedborza ewakuowany, Jan Wuszt, w niedzielę ubiegłą szedł z rodziną drogą do Malczewa, w drodze spotkał furmankę, jadącą w tę samą stronę, na którą chętnie wzięto dwie małe dziewczynki Wuszt, 10-cio letnią Manię i 4-ro letnią Władzię, które iść pieszo dalej nie mogły, prócz tego tłomoczek Wusztów. Od tej chwili rodzice dzieci nie widzieli i są w rozpacz o ich losy. Nie wiedzą nazwiska właściciela koni, a tylko pamiętają, że był z pow. Koneckiego i że jechał do Seredzic, gdzie jako również ewakuowany miał nadzieję zamieszkać.

Ponieważ Wusztowie przypuszczają, że właściciel furmanki ich poszukuje, proszą za naszym pośrednictwem szanownych księży proboszczów o zawiadomienie parafian o całym wydarzeniu, a także wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc w nieszczęściu. Wiadomość do Malczewa pod Radomiem lub do Redakcji „Gazety Radomskiej.“

Żguba. Znalezione w ogrodzie spacerowym książkę do nabożeństwa odebrać można w Czytelni, Lubelska 50.

Polacy dla żydów. Sprawozdanie Piotrogrodzkiego Komitetu żydowskiego zaznacza — wedle „Hacefiry“ (83) — że delegat Komitetu stwierdził wpańiałość włościan względem żydów bezdomnych w Radoszycach i Końskich w gub. Radomskiej. Włościanie wozili żydów bezpłatnie a w Końskich wielu włościan, zamieszkałych na przedmieściach, udzieliło w swych mieszkaniach przytułku żydom, dla których w mieście zabrakło mieszkań.

Brandy i Kugle żydowskie odwdzięczają się za to oszczerstwami o „pogromach polskich“.

Korespondencja z miejscowościami Królestwa, zajętemi przez wroga. W swoim czasie podawaliśmy adres, jaki należy kłaść na listach, adresowanych do miejscowości Królestwa Polskiego, zajętych przez wojska nieprzyjacielskie. Obecnie powtarzamy go poniżej dla wiadomości zainteresowanych: „Aux service gratuit pour la transmission de correspondance entre civils Genève (Suisse) 4 rue Pelitot“.

Odroczenie terminu. Główny zarząd poczt i telegrafów przedsięwzięł starania o odroczenie terminu do 1 stycznia r. 1916 urzędnikom poczt i telegrafu, powoływanych do wojska w roku bieżącym.

Ofiary. Zamiast kwiatów na grób ś. p. dr. Franciszka Kosickiego składa Felicjanowa Suligowska rb. 5 na Szpital św. Kazimierza, i Bronisławostwo Suligowscy na tenże cel rb. 5, a nie 3, jak mylnie wydrukowano w poprzednim numerze.

Dla uczczenia pamięci ś. p. dr. Kosickiego dr. Kossak składa rb. 5 na wpisy dla uczniów Szkoły handl. męskiej.

J. K. i F. P. w dzień ślubu składają rb. 3 na kościół Marjacki.

P O L S K I L O S .

Autentyczne.

(Opowiadanie sierżanta, wydrukowane w „Głosie Łomżyńskim“ z dnia 7 maja).

„Było to pod L. Nasz pułk otrzymał rozkaz zdobycia okopów niemieckich. Większość żołnierzy w naszym pułku stanowili polacy; w niektórych kompanjach było ich więcej niż 80%. Z wieczora wśród grobowej ciszy wyruszyliśmy naprzód; posuwaliśmy się wolno, by jaknajdłużej usnąć czujność wroga. W końcu nas dostrzeżono. Bez strzału rzuciliśmy się na bagnety. Zagrały z okopów śmierniczące kulomioty. „Jezus, Marja“ rozległ się okrzyk w naszych kompanjach. Taki okrzyk wydaje człowiek w godzinę śmierci.

I stał się cud. Kulomioty grać na chwilę przestały. Okopy zdobyte. Przy kulmiotach znaleźliśmy żołnierzy z przestrzelonemi czaszkami i z rewolwerami w ręku. To bracia z Poznania odpowiedzieli na głosy swych braci z Warszawy. Honor żołnierza nie pozwalał im na zdradę nawet wroga, lecz umrzeć mieli prawo.

„Boże Wszechmocny! Jeśliś tam w niebiesiech umieścił dla każdego narodu wagę i na jedną szalę kładziesz zasługi i ofiary, a na drugą występki i winy, to ta walka bratobójcza, którą przed półtora wiekiem szatan dla nas wymyślił, przeciągnie szalę ofiar i zesłesz nam odkupienie!“

Z P R A S Y P O L S K I E J .

Czytamy w „Goncu“: „Telegramy ostatnich dni przyniosły wiadomość, że inicjatywą biskupa Bandurskiego utworzył się w Wiedniu komitet polski celem wydania w najbliższym czasie dzieła informacyjnego o Polsce w kilku językach światowych. Telegramy nic poza tem o tej sprawie nie przyniosły i zdawałoby się, że dla każdego pisma polskiego wystarczy zamieścić wiadomość i co najwyżej wyrazić uznanie dla projektodawcy i wykonawców projektu, którymi — wedle telegramu — mają być uczeni i profesorowie uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, w Krakowie lub Wiedniu przebywający.

Ale *Kurjer Warszawski* znalazł w tem inną jeszcze sposobność, wziął asumpt do czegoś zupełnie innego. Oto opatrzył ten telegram dosłownie następującym dopiskiem.

„Jak wiadomo, od kilku miesięcy już grono polskich historyków, literatów, uczonych i publicystów, skupionych koło komitetu polskiego w Szwajcarii, przygotowuje dwutomowe, encyklopedycznie ułożone, dzieło o Polsce. Nie rozumiemy tedy zupełnie, dlaczego powstaje w Wiedniu drugi komitet do opracowania drugiego dzieła tej samej treści, poświęconego temu samemu celowi. Wszak byłoby o wiele pożyteczniejsze dla sprawy, gdyby połączyły się oba komitety, gdyby grupa wiedeńska nie występowała jak konkurentka grupy szwajcarskiej.

„Jest to nowy dowód pretensjonalności pewnych kół galicyjskich, które tylko własną inicjatywę uważają za miarodajną i lekceważą wszystko, co dzieje się bez ich pieczęci.“

Musimy powyższe słowa *Kurjera* uważać za prawdziwą, nie liczącą się z niczem, wprost niegodną napaść, którą w imię upragnionego zjednoczenia narodowego należy jaknajgoręcej odeprzeć. W tym celu wskażemy przedewszystkiem, do jakiego stopnia nie oparta na niczem jest ta napaść. Trudno wprost zrozumieć, jakie są jej cele poza chyba sianiem rozłamu i niezgody i jakie jej powody poza grubą chybą i ślepą niechęcią do braci z za kordonu.

Więc po pierwsze: Nic *Kurjerowi Warsz.* nie może być jeszcze wiadome, jaki jest stosunek wiedeńskiego wydawnictwa do wydawnictwa szwajcarskiego, t. z. czy oba wydawnictwa nie pozostają w pozostawieniu i czy nadto zakres i charakter każdego z nich nie jest taki, że nie wyłącza drugiego; 2) wydawnictwo wiedeńskie ze względu na skupienie miejscowe sił naukowych polskich oraz dostępność środków i źródeł naukowych w Krakowie ma wszelkie dane, by stać się wydawnictwem pierwszorzędnej wartości, co już samo uspokoić powinno, że nie będzie ani szkodliwym ani zbytecznym; 3) wydawnictw tego rodzaju, informujących o Polsce zagranicą, taki był zawsze brak i teraz szczególnie taka nagła potrzeba, że każde poważne wydawnictwo takie należy powitać z radością i świadomością, że — za wiele ich nie będzie; 4) gdyby nawet wydawnictwo galicyjskie było istotnie postawione w umyślnej sprzeczności ze szwajcarskim, to jeszcze należałoby zbadać, jakie były podstawy do takiego wystąpienia przeciwko wydawnictwu szwajcarskiemu, i przypuścić w każdym razie, że względu na osobę projektodawcy i współpracowników — że raczej — poważne, niż takie, jakie insynuuje *Kurjer Warsz.*; 6) nareszcie, gdyby nawet zamiar, powzięty w Galicji, był błędem taktycznym w stosunku do wydawnictwa szwajcarskiego (czego nie udowodniono i co zasadniczo z powyżej przytoczonych względów wydaje się niemożliwym), to w każdym razie należałoby co najwyżej zwrócić uwagę na to w sposób poważny i spokojny — a nie stawiać sprawy na ostrzu noża, nie nadawać jej tła politycznej waśni międzydzielnicowej, nie wszczynać zaraz alarmu o „pretensjonalność galicyjską“ (!!), nie wypisywać szyderstw o „pieczęcie“ galicyjskiej, — i to wszystko z powodu ewentualnej (nieudowodnionej!) różnicy nie na tle politycznej sprawy, lecz — intelektualnej, naukowej i literackiej!

Oto jak *Kurjer Warsz.* przygotowuje masy polskie do — zjednoczenia, oto jak łagodzi rozłam wiekowe, oto jak się wylewa oliwą nie na rany, lecz — na ogień. Czyż dopuścimy, żeby wszystko u nas stawało się sposobnością do napaści na t. zw. Galicję, która jest przecież — także — Polską? W imię dobrze pojętego interesu narodowego odpieramy i piętnujemy napaść *Kurjera*“.

Wysiedlenie żydów z Kurlandji.

„Nowoje Wr.“ przytacza z urzędowego „Ryskiego Wiestnika“ wiadomość następująca:

„Zgodnie z rozporządzeniem władz wojskowych z Kurlandji powinni być wysłani wszyscy żydzi. Parostatki, dążące z Mitawy do Rygi, przepelnione są wysiedleńcami. Wysiedlani są również żydzi z okręgu twierdzy ust.-dźwińskiej, którą to miejscowość polecono im ewakuować w ciągu pięciu dni.“

W sprawie tej „Ryska Myśl“ donosi:

„Wskutek wysiedlenia ludności żydowskiej z Kurlandji, w Rydze zauważać się daje niezwykły napływ żydów, dążących do wyznaczonych im miejsc zamieszkania. Wyjeżdżają oni kolejami, parostatkami, furmankami; wielu udaje się nawet pieszo. Wysiedlanym z Kurlandji żydom pozwolono zamieszkiwać na prawym brzegu Dniepru w gubernjach: Mohyłowskiej, Czernichowskiej, Połtawskiej, Ekaterynosławskiej oraz w Taurydzkiej, z wyjątkiem półwyspu Krymskiego.“

Z ziemi Radomskiej.

Wiadomości i korespondencje.

Wojna a zabytki przeszłości Towarzystwo ochrony zabytków przedsięwzięło akcję w celu stwierdzenia, jakie pomniki przeszłości uległy zniszczeniu, czy też uszkodzeniu wskutek działań wojennych. Na cele wyżej wspomniane komitet, pozostający pod protektoratem Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny, wyasygnował odpowiednią sumę.

Obecnie zaś wyłoniono w Tow. ochrony zabytków komisję, złożoną z delegatów i specjalistów, która zamierza udać się w tych dniach narazie do Szydłowca, gdzie, między innymi, uszkodzony jest kościół, zabytek z XV-go w. Na odrestaurowanie tego kościoła Najjaśniejszy Pan przeznaczył z funduszków własnych rb. 5.000.

„Z pobojo-wiska“
Opisy i wrażenia z miast i wiosek ziemi Radomskiej po przejściu wojsk niemieckich i austriackich w październiku 1914 r.
Odbitka z „Gazety Radomskiej“ do nabycia w Redakcji i we wszystkich księgarniach. W Warszawie skład u Gebethnera i Wolfa.
Cena kop. 15. —1